

Audycja Nr 92, tem: „Dwa miecze”, 21 marzec 2009

Drodzy słuchacze, dzisiejszego wieczoru ponownie wita was audycja „Wczoraj, dziś i na wieki”. Dzisiejszy program przygotowali, Przemysław Merski, Tadeusz Żurek i Ireneusz Kolacz. Jako, że zbliżamy się w czasie do niezwykle ważnych wydarzeń dla każdego wyznawcy Chrystusa, związanych z jego śmiercią, również nasze dzisiejsze rozważania skierujemy w tym kierunku. Temat naszej z państwem rozmowy zatytułowaliśmy „Dwa miecze.” Kiedy żydowska Pascha dobiegała końca Nasz Pan ze swymi 11-stu apostołami zanim opuścili wieczerlik, zaśpiewali hymn. Jaki hymn śpiewali wówczas ci mężowie? Niestety Ewangeliści milczą, na ten temat. Czy może był to jeden z psalmów Dawida, który dziś znamy pod numerem 118. Czy śpiewali oni następujące słowa?

*„Wystawiajcie Pana, albowiem jest dobry, Albowiem łaska jego trwa na wieki!
Niech powie Izrael: Tak, łaska jego trwa na wieki!
Niech powie dom Aarona: Tak, łaska jego trwa na wieki!
Niech mówią ci, którzy się boją Pana: Tak, łaska jego trwa na wieki!
Z ucisku wzywałem Pana, Pan wysłuchał mnie i wyswobodził.
Pan jest ze mną, nie lękam się, Cóż może mi uczynić człowiek?
Pan jest ze mną jako pomocnik mój, Ja zaś spoglądać będę z góry na nieprzyjaciół moich. Lepiej ufać Panu niż polegać na ludziach.” Psalm 118:1-8*

Słowa hymnu wyrażały podziękowanie, iż misja Jezusa dzięki wsparciu swego ojca dobiegała do końca. Ale równocześnie ten hymn miał wyrażać prośbę o wsparcie na najbliższe godziny, miał zagrazać do boju dodać otuchy. I dla Pana i dla uczni następne godziny i dni, okazały się czasem trudnych doświadczeń. Mężowie ci wychodzący z wieczerlika, wychodzili z podniesionym duchem, nucąc hymn, którego treść miała im dodawać siły tej nocy. Miejscem, do którego udali się Mistrz i apostołowie był ogród znajdujący się na zbocz Góry Oliwnej, zwanym ogrodem Getsemane. Mniej jak godzinę czasu mogło zabrać przejście z wieczerlika wzdłuż murów miasta do oliwnego ogrodu. Tu Jezus pozostawiając ośmiu apostołów, zaprosił najbliższych mu trzech, aby towarzyszyli i czuwali razem z nim. Byli to Piotr, Jakub i Jan. Zmęczenie fizyczne, obciążenie oczu powodowało, iż nawet ci najbliżsi nie mogli z nim czuwać, zasypiali.

W Mat. 26:47-54 czytamy: „Oto nadszedł Judasz, jeden z dwunastu, a wraz z nim liczny tłum z mieczami i z kijami, od arcykapłanów i od starszych ludu. A ten, który go wydał, dał im znak, mówiąc: Ten, którego pocałuję, jest nim, bierzcie go. I zaraz przystąpił do Jezusa, i rzekł: Bądź pozdrowiony, Mistrzu! I pocałował go. A Jezus rzekł do niego: Przyjacielu, po co przychodzisz? Wtedy podeszli bliżej, rzucili się na Jezusa i pochwycili go. I oto jeden z tych, którzy byli z Jezusem, wyciągnął rękę, dobył miecza swego, uderzył sługę arcykapłana i uciął mu ucho. Wtedy rzecze mu Jezus: Włóż miecz swój do pochwy; wszyscy, bowiem, którzy miecza dobywają, od miecza giną. Czy myślisz, że nie mógłbym prosić Ojca mego, a On wystawiłby mi teraz więcej niż dwanaście legionów aniołów? Ale jak by wtedy wypełniły się Pisma, że tak się stać musi?”

Czy dziwi nas, iż widzimy miecze przy boku Pańskich apostołów? Otóż stało się to za aprobatą samego Jezusa, jak czytamy w Ew. Łukasza „I rzekł do nich: „Gdy was posłałem bez trzosa, bez torby, bez sandałów, czy brakowało wam czegoś? A oni na to: Niczego. On zaś rzekł do nich: „Lecz teraz, kto ma trzos, niech go weźmie, podobnie i

torbę, a kto nie ma miecza, niech sprzeda suknię swoją i kupi. Albowiem mówię wam, iż musi się wypełnić na mnie to, co napisano: Do przestępców był zaliczony; to, bowiem, co o mnie napisano, spełnia się. Oni zaś rzekli: Panie, oto tutaj dwa miecze. A On na to: Wystarczy." Luk. 22:35- 38 Widzimy, iż Pan zalecił swym uczniom sprzedać szatę, aby nabyć dwa miecze. Gdy pokazano Panu oba miecze, Pan wspomniał; *Wystarczy*. Zauważmy, że dwóch z nich miało miecze i to z dozwolenia Pańskiego, chociaż może nie z Jego rozporządzenia. Pytamy, jaki był cel tego, aby jedynie dwóch spośród uczniów było uzbrojonych. Czy te dwa miecze miały służyć, jako obrona przeciwko świątynnej straży czy przeciwko rzymskim żołnierzom? Dwa miecze w przeciwieństwie do setek. Jakże wielka nierównowaga. Wierzymy raczej, iż Pan miał inny cel, aby uzbroić uczni jedynie w dwa miecze.

Zgraja, którą Judasz prowadził, aby aresztować Pana, nie składała się z rzymskich żołnierzy, ale ze sług z domu najwyższego kapłana, sług świątynnych, uzbrojonych, w co tylko mogli znaleźć, to jest kije, miecze itd. Ta cała zgraja sług, po wskazaniu Pana przez Judasza rzuciła się na Pana i pochwycili go. Jeden z uczniów, reaguje bardzo odważnie. Z innego przekazu wiemy, że był to Apostoł Piotr, który widocznie rozumował, że jeśli Pan kazał im przynieść miecze, to niezawodnie do użycia a nie do ozdoby. Przeto Piotr z godną odwagą wy dobył miecz z pochwy i stanął w obronie Pana, przeciwko pierwszej osobie, która chciała Go pojmać. Uderzenie widocznie było skierowane ku głowie, lecz być może opatrność tak zrządziła, że tylko ucho zostało uszkodzone. Po cięciu mieczem, odpada ucho Malchusa, sługi kapłana. W normalnych okolicznościach oczekivalibyśmy pochwały pana dla sługi, za chęć obrony, albo nawet zachętę do drugiego cięcia, aby nawet głowa przeciwnika odpadła.

Ale reakcja Jezusa jest inna. Na rozkaz Pana, Piotrowy miecz wędruje do pochwy. Niezawodnie wielkie zdumienie ogarnęło Piotra i innych, gdy Mistrz zganiał ich za to, że Go chcieli bronić, a nawet uleczył tego, który został zraniony. Jezus dokonuje swego ostatniego cudu na ziemi, ucięte ucho zajmuje swe poprzednie miejsce. Bez oporu daje się pojmać, aby było widocznym, że Pan nie został obezwładniony przez sługę najwyższego kapłana, ale raczej poddał się dobrowolnie aresztowaniu. Wtedy Jezus wypowiada do Piotra znamienne słowa: „*Czy myślisz, że nie mógłbym prosić Ojca mego, a On wystawiłby mi teraz więcej niż dwanaście legionów aniołów?*” Mat. 26:53-54 Nasz Pan przechodzi w tym momencie jedną z ostatnich prób swego ziemskiego życia, ale próbę nie ostatnią. Możemy sobie wyobrazić, że jedenastu silnych mężczyzn w kwiecie wieku, chociaż miało tylko dwa miecze, mogłoby poważnie uszkodzić tych, którzy przyszli aresztować Pana. Gdyby Jezus jedynie podgrzał zapalonego do walki Piotra i innych uczniów, możliwe, że aresztowanie Pana by nie nastąpiło.

Ale Jezus powstrzymuje zapal Piotrowy. Pan wyjaśnia im, iż w tym momencie mógł nie tylko skorzystać z ich pomocy, ale miał prawo, aby skierować prośbę do swego ojca, prośbę o udzielenie pomocy z niebios, w postaci wojsk anielskich. Rzymski legion to 5-6 tys. żołnierzy. Czy Pan miał na myśli armię aniołów, składającą się 60 tys. Niebieskich wojowników, kiedy wspominał tu o dwunastu legionach aniołów? Tego nie wiemy. Ale Pan chciał wyrzucić na umysłach uczniów fakt, iż jego jedno słowo spowodowałoby, iż z tej zgrai sług i Ogrodu Oliwnego zostałby jedynie popiół. Pamiętamy, jakiego zniszczenia dokonał anioł śmierci w Egipcie, albo anioł, który za króla, Hiskiasza jednej nocy pozbawił życia 180 tys. Asyryjczyków. Cóż dopiero cała armia wojsk anielskich. Dlatego Jezus dodaje i zapytuje: „*Ale jak by wtedy wypełniły się Pisma, że tak się stać musi?*” Mat. 26:54. A w Ew. Jana 18:11 czytamy „*Na to rzekł*

Jezus do Piotra: Włóż miecz swój do pochwy; czy nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec?"

Czy apostołowie zrozumieli wówczas, co chciał przekazać im Jezus? Czy zrozumieli, iż on nie przyszedł po to, aby uniknąć śmierci? Wydarzenia mające miejsce po zmartwychwstaniu, gdy Pan spotkał ich na drodze do miasteczka Emaus, ich wypowiedzi: „dlatego *myśmy się spodziewali, że on odkupi Izraela*”, to wszystko wskazuje, iż cel misji Pana był wówczas dla ich oczu zakryty. Dlatego w tak wyraźnym obrazie mocy wojsk anielskich Pan próbuje im pokazać, aby schowali miecze, gdyż ta zdrada i aresztowanie będzie drogą do Jego śmierci. Ale przy okazji tego wyciągniętego Piotrowego miecza, czy nie nachodzi nas myśl, iż była to również kolejna pokusa, ze strony szatana? Szatan próbował wielokrotnie zniweczyć dzieło, poczynawszy od rzezi niemowląt w Betlejem, poprzez pokusy na puszczy, czy próby zgładzenia przez Żydów, poprzez ukamienowanie czy zrzucenie z góry. Teraz mamy przed sobą kolejną bardzo subtelną próbę. Ofiara Pana prawie już się dokonała, następnego dnia Jezus nie będzie już żył, wtedy na szatańskie działanie będzie za późno.

Szatan poprzez działanie Piotra, próbuje wykorzystać jedną z ostatnich szans. Zamysł jego był prosty, może Jezus podchwyci ten Piotrowy zapal, może przestraszy się uzbrojonej zgrai, może zechce się uratować przed czekającymi cierpieniami. A może poprosi ojca z nieba o pomoc. Przecież szatan czekał na taki błąd ze strony Jezusa. Zapewne reakcja Pana była kolejnym zawodem dla szatana. Piotr trochę zganiony schował miecz a i wojsko anielskie nie przyszło na pomoc. Tak Jezus obronił się przed zasadzką szatana w Oliwnym Ogrodzie. W Bożym planie nic się nie zmieniło! W cierpieniu, bólu i pragnieniu następnego dnia Pan oddawał swe życie, aby w przyszłym wieku mogły wypełnić się słowa Ap. Pawła, który powiedział: „*Pokładając w Bogu nadzieję, która również im samym przyświeca, że nastąpi zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych.*” Dz. Ap. 24:15. Dwa miecze w posiadaniu apostołów nie przeszkodziły, jak zobaczyliśmy, tej wspaniałej nadziei zmartwychwstania, którą możemy się cieszyć. Pozostawiamy państwa w rozmyślaniach o scenach, które rozegrały się na zboczach Oliwnej Góry. Zapraszamy do naszej następnej audycji, która odbędzie się po Świątach Wielkanocnych w sobotę 18 kwietnia. Kończąc naszą dzisiejszą audycję o dwóch mieczach, chcemy jeszcze przypomnieć, że zawsze po naszej audycji czekamy na wasze telefony. Podajemy nasz numer telefonu: 9415 1923 – Przypominamy również naszą stronę internetową: www.polishbiblestudents.com – Dobranoc Państwu!